Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Egzemplarz obowiązkowy

CENA 20 MAREK.

№ 10. Radomsko, niedziela 6 marca 1922 r. Rok 3.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: na kwartał I-szy . . 240 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
(dawniej ul. Kaliska 25.)

Złodziejstwo partyjne.

Polskie Stronnictwo Ludowe - „Piast" - z p. Witosem na czele, jako najliczniejsza grupa w Sejmie, miało stale pretensję do rządu i chciało wziąć w monopol obronę ludu wiejskiego. Rządy p. Witosa sprzykrzyły się całej Polsce, gdyż były wyzyskiwane stale w celach partyjnych, a tymczasem zdrowa część społeczeństwa pragnie mieć rząd dbający o pomyślność wszystkich obywateli Rrzeczypospolitej. Że słuszne były żale do tych rządów, tak zwanych „pasko-piastów", to okazało się publicznie w Sejmie w ubiegłym tygodniu. „Nie jest nowością, pisze „Gazeta Warszawska", że szereg znanych osobistości ze stronnictwa p. Witosa, korzystając z rządów jego gabinetu, wyzyskując jego wpływy - kradło. Ale mało kto wiedział, że nie tylko kradło, lecz rabowało. Poprostu rabowało. Kogo lub co? Skarb państwa, majątek narodowy". A gdyby takie rządy utrwaliły się na dłuższy czas, to rozparcelowanoby Polskę pomiędzy swoich stronników, napewno nastąpiłoby bankructwo, gdyż skarb, i tak już robiący bokami, nie wytrzymałby takiej gospodarki. Ale to ich nic nie obchodzi, byle napchać swoje kieszenie. Całe szczęście w tem, że „piastowcy" nie są jeszcze wszechwładnymi. Dopóty dzban wodę nosi, mówi przysłowie, dopóki się ucho nie urwie, otóż urwało się ucho, wydały się wszystkie szachrajstwa.

Rządzili sobie witosowcy w Galicji, jak na swojem podwórku. Wojna zniszczyła tam wiele wsi, które trzeba było czemprędzej odbudować i do tego właśnie wzięli się piastowcy. Pozawierali z rządem dogodne dla siebie kontrakty na wyrąb lasów i przygotowanie w tartakach drzewa budulcowego. Za fatygę nie chcieli pieniędzy i zadowolili się drzewem. Poseł Staniszkis, na którego Sejm włożył obowiązek zbadania tych kontraktów, podał dokładne cyfry, z których okazuje się, że na odbudowę przeznaczono 2 miljony kubicznych metrów, a z tego rząd miał otrzymać tylko 535 tysięcy kubicznych metrów budulca, czyli czwartą część. Pomimo tego drzewa nie dostawiano i ludność była pozbawiona budulcu. Kary za niewykonanie kontraktu były przewidziane śmiesznie małe, np. za dzień nieuruchomienia tartaku przewidziana była kara 200 mk, za niedostawienie określonej masy drzewnej w terminie przepisanym 42 mk. za metr kubiczny, czyli opłacało się nie dostarczać. Takie kontrakty powinny się odbywać przez publiczną licytację, a w tym wypadku szło wszystko po cichu i chociaż ktoś chciał ofiarować lepsze warunki, to jednak nie przyjmowano. Poseł Stapiński, który miał sposobność oddać pięknem za nadobne, mszcząc się za wykazanie przez piastowców jego ciemnych sprawek, powywłóczył teraz całe stosy kompromitujących oskarżeń. Dowodził, że w tych wszystkich oszustwach brali udział prowodyrzy partyjni, a więc sam Witos, a dalej posłowie z jego stronnictwa: Grzędzielski, Osiecki, Bryl, Kiernik, Nawrocki oraz inni wybitni działacze piastowcy. Wykazał nadto, że piastowcy byli właściwie faktorami, gdyż za nimi działały firmy żydowskie. Takie ciężkie oskarżenia muszą być przez niego udowodnione, co też ma nastąpić, gdyż twierdzi, że posiada na wszystko świadków.

Zdrowa część Sejmu ze zgrozą i wstrętem słuchała o tych wielkich nadużyciach piastowców, czego wyraz dał ks. Nowakowski. „Gdyby tylko połowa przytoczonych faktów była prawdziwa, mówił on, to i tak byłby obraz tak straszliwy, że powinniśmy się zastanowić, czy nie jesteśmy grabarzami Polski. Złodziejstwo przeplata się z oszustwem. Kombinacja z osobistą korzyścią na tle dobra państwa. Jest poprostu czemś wstrętnem, że można w Sejmie polskim całemu stronnictwu rzucić w twarz, że jest protektorem, opiekunem, wykonawcą, czy korzystającem z takich brudów... Oprócz gospodarczej klęski wypływa na wierzch kwestja demoralizacji w

życiu publicznem, naszem którą trzeba wypalić żelazem... Stronnictwo piastowców chlubi się z odbudowania Polski. Może odbudowaliście stronnictwo, ale nie Polskę". W takich warunkach nie możemy się dziwić, że zagranica nie ma dla nas wielkiego zaufania i że nasza marka nie może podnieść się wyżej. Chłopskie stronnictwo, jak się często samo nazywa, oszukuje państwo, któremu trzeba potem przychodzić z pomocą w postaci daniny. Niech więc chłop wie, jak wyglądają jego rzekomi obrońcy, którzy dużo gadają o niedoli chłopskiej, gdyż ich to nic nie kosztuje, ale, gdy się nadarzy sposobność, to darliby skórę ze swego brata - chłopa.

Zawierucha wojenna obróciła w zgliszcza wiele chałup wiejskich i państwo chciało przyjść z pomocą poszkodowanym, zarządziło odbudowę, a chłopskie stronnictwo wzięło całą sprawę w swoje ręce, więc jeżeli dziś chłop nie ma dachu nad głową, to niech wie komu to zawdzięcza

Wiadomości z tygodnia.

Sejm Wileński w całym swym składzie zjeżdża do Warszawy w sobotę 4 marca na kilka dni. Marszałek Sejmu wyznaczył na sobotę uroczyste posiedzenie. Po posiedzeniu posłowie Sejmu Ustawodawczego i Wileńskiego udadzą się do katedry. Podczas nabożeństwa kazanie wygłosi ks. arcybiskup Teodorowicz.

Zwrot zabytków, choć bardzo powoli, jednak następuje. W tych dniach nadszedł do Warszawy pociąg złożony z 13 wagonów, zawierających zabytki wywiezione przez Rosjan z Warszawy. Transport ten zawiera meble z Łazienek i Zamku, sztandary, oraz pewną niewielką ilość obrazów. Co dotychczas przywieziono z Rosji, stanowi zaledwie nieznaczną część naszej narodowej własności.

W Belgradzie 15 marca ma nastąpić spotkanie się prezydeta ministrów Jugosławji i Czechosłowacji, oraz przedstawicieli Polski i Rumunji. Zjazd ten poprzedzony będzie przez obrady rzeczoznawców, którzy 5 marca przyjadą do Belgradu. Konferencja ministrów ma na celu określenie stanowiska w Genui.

Kongres eucharystyczny zbierze się w dniu 24 maja w Rzymie. Papież otworzy zjazd przemówieniem, a przewodniczyć będzie kardynał Vanutelli. Ostatni kongres odbył się w Lurd w r. 1914.

Śląsk ma stanowić oddzielną diecezję, dotychczas bowiem należy do diecezji wrocławskiej Naczelna Rada Ludowa zwraca się z prośbą do Stolicy Apostolskiej, aby Górny Śląsk, przyznany Polsce, jak również Śląsk Cieszyński, należący do diecezji wrocławskiej, złączyć w jedną diecezję

Wylewy rzek czynią w tym roku w całym kraju wielkie szkody. Już kilka mostów zostało zniesionych, wskutek czego komunikacja kolejowa nie może odbywać się prawidłowo.

W Boulogne odbył się zjazd Poincarego z Lloyd Georgem. Zajmowano się konferencją w Genui co do której nastąpiło zupełne porozumienie. W Genui traktaty zawarte przez bolszewików nie będą omawiane.

Kolumna męczenników, zaprojektowana przez literata Aleks. Świętochowskiego, znajduje ogólnie sympatyczne przyjęcie. Mają na niej być wyryte nazwiska naszych bohaterów, walczących o wolność. Składki już płyną.

Z SEJMU.

W związku z wykryciem nadużyć spółek, założonych przez piastowców, o czem piszemy we wstępnym artykule, mających na celu odbudowę, powzięto szereg rezolucyj, które sprawę wyświetlą. Referent Staniszkis, badający kontrakty, postawił rezolucję: Sejm wzywa Najwyższą Izbę Kontroli państwa do zbadania przyczyn, które spowodowały niewykonanie kontraktów i pozbawiły ludność drzewa na odbudowę. Poseł Stapiński wniósł nastąpujące rezolucje: 1) Sejm wzywa Rząd, aby lasy państwowe były użyte jedynie na odbudowę budynków gospodarczych zniszczonych przez wojnę; 2) aby prawo eksploatacji było dawane osobom, proponującym najkorzystniejsze warunki i dającym odpowiednie gwarancje, tylko drogą publicznego przetargu; 3) aby niekorzystne dla państwa umowy rozwiązać przy pierwszej

Ksiądz — powstaniec

W ubiegłym roku w № 4 „Gazety Radomskowskiej" p. Józef Lipiński umieścił z racji rocznicy powstania Styczniowego „Wspomnienie o gorącym patrjocie ś. p. ks. Jgnacym Mosińskim", nawołując w końcu parafjan z Dmenina, aby uczcili pamięć swojego proboszcza, który za Ojczyznę życie położył. Proponował wmurowanie w kościele tablicy z odpowiednim napisem, zaręczając, że znajdzie się dużo takich, którzy chętnie pospieszą z ofiarą na ten piękny cel. Nie miałem sposobności być w Dmeninie, więc nie wiem, co już zrobiono w tej sprawie, ale widocznie tablicy jeszcze nie wmurowano, gdyż „Gazeta Radomskowska", która chętnie podaje wiadomości z okolicy, nic o tem nie pisała. Czytelnicy byliby ciekawi dowiedzieć się, jakie kroki poczyniono w tym kierunku, gdyż cześć dla bohaterów narodowych świadczy o wartości społeczeństwa i gdyby Dmeniniacy byli obojętni dla tej sprawy, to wydaliby o sobie marne świadectwo. Aby obudzić mieszkańców Dmenina, jeżeli śpią, a pobudzić, jeżeli działają opieszale, przytaczam tutaj kilka szczegółów z życia ś. p. ks. Mosińskiego, które wyczytałem w „Dzienniku Narodowym" z dnia 29 stycznia r. b.

P. A. Osuchowski p. t. „Kartki z życia Piotrkowa w 1863 r". pisze pomiędzy innemi o ostatnich chwilach ks. Ignacego Mosińskiego, który był więziony w Piotrkowie. „Po długotrwałem śledztwie skazano go na karę śmierci przez powieszenie. Po przywiezieniu skazanego na miejsce kaźni wikary kościoła farnego, ks. Kozłowski, wyspowiadał skazanego. Powiadają, że po spowiedzi przystąpił do księdza wikarego oficer i prosił o zdjęcie ze skazanego orderów, czemu jednak wikary oparł się i ks. Mosińskiego powieszono z orderami i odznaczeniami na piersiach. Wraz z ks. Mosińskim powieszono jednego z wybitniejszych organizatorów powstania, Ignacego Błeszyńskiego". O Błeszyńskim podaje p. Osuchowski ciekawe szczegóły, które z chęcią przepisałbym, lecz to zbyt daleko odprowadziłoby nas od

sposobności; 4) aby urzędników, którzy zatwierdzili szkodliwe dla państwa kontrakty odpowiednio ukarać. Ks Nowakowski w imieniu klubu Zw. Lud. Nar. wniósł rezolucję, wzywającą ministra sprawiedliwości, jako naczelnego prokuratora państwa, aby niezwłocznie podjął energiczne kroki, celem zabezpieczenia zagrożonych interesów państwa i ukarania winnych nadużyć, ujawnionych w dyskusji sejmowej nad kontraktami spółek drzewnych i zdał sejmowi sprawę w ciągu 3 tygodni.

W Sejmie już dość długo prowadzone są rozprawy nad ustawą o obowiązkach i prawach oficera polskiego. Przy tej sposobności posłowie ze stronnictw narodowych wykazują, że w wojsku uprzywilejowane stanowisko zajmują żywioły z P. O. W. i Legjonów, choć często nie mają odpowiednich kwalifikacyj, a oficerowie z innych ugrupowań są pomijani w awansach lub też zwalniani.

Na wtorkowem posiedzeniu zastanawiano się nad sprawą dożywiania dzieci. Fundusze amerykańskie, przeznaczone na ten cel wyczerpią się z dniem 1 czerwca. Ameryka dała Polsce 25 miljonów dolarów, co równa się stu miljardom mk. polskich. Przyjęto dwie rezolucje: pierwsza wzywa rząd, aby przedstawił ustawę o nadaniu Herbertowi Hooverowi tytułu obywatelstwa honorowego PaństwaPolskiego; druga domaga się opracowania szczegółów dalszej akcji dożywiania dzieci.

Zginęła karta powołania wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Aleksandra Kotlewskiego z Woli Blakowej gm. Brudzice. Znalazca zwróci do gminy.

O pomoc kandydatkom nauczycielskim.

Z powiatu radomskowskiego garnie się z roku na rok co raz większa liczba uczenic do seminarjum nauczycielskiego w Piotrkowie. Objaw to zdrowy społecznie i pocieszający, a chlubny dla powiatu. Powiat z tych latorośli kandydackich uzyska nauczycielki, do ziemi ojczystej przywiązane materjalnie i ideowo, uzyska stałe siły nauczycielskie, co nie będą jako ptaki wędrowne przelatywały z powiatu do powiatu, ale zrosną się ze swojem otoczeniem powiatowem, a zdobywszy rzetelną wiedzę i przygotowanie społeczne, będą dzielną pomocą ludności i gminom jako prawdziwe doradczynie w sprawach ogólnych, a dzielne pracownice na niwie oświatowej. Tą nadzieją napełniają nas wiadomości, jako nasze kandydatki odznaczają się i zdolnościami i pilnością. A są i takie, co na wielkie wyróżnienie zasługują.

Ale obok tego promienia jasnego widzimy i chmurę. Radomskowianki są tak niekiedy niezamożne, że bez pomocy wydatnej uczyć się nie mogą nawet w szkole bezpłatnej. Nie pierwsza i nie jedna uczenica wróciła do domu, bo brak pomocy. Stypendja ministerjalne, udzielane dopiero na II kursie, nie wystarczą. Internat seminaryjny daje opiekę, urządzenie, światło, opał, mieszkanie, ale utrzymanie t. j. jedzenie trzeba opłacić lub dać w naturaljach. W przypadkach godnych uwzględnienia udzielają poparcia finansowego Sejmiki, ale każdy zastrzega się, że pomoc jego ma być rozdzielona między kandydatki z jego powiatu, nie z obcego. Gdy więc Radomskowianki nie mogą korzystać z darów od Sejmiku Piotrkowskiego, Opoczyńskiego czy Łaskiego lub innego, konieczną jest rzęczą, by Sejmik nasz zatroskał się o nasze zdolne a biedne uczenice i udzielił choćby ze 100,000 mk. internatowi seminaryjnemu w Piotrkowie lub przysłał im wydatne stypendjum np. 4.000 miesięcznie.

Stypendjum czy pomoc przez internat może być nawet tylko pożyczką zahipotekowaną na przyszłych dochodach kandydatki lub na majątku jej ojca aktem rejentalnym jeśliby wyrachowanie wymagało tego. Nie jedna i w tej formie przyjęłaby pomoc jakkolwiek ten sposób nie jest przez samorządy praktykowany. Kapitał włożony w wykształcenie zdrowej inteligencji dla wsi, zwłaszcza naszej, przyniesie wszystkie procenty i moralne i nawet materjalne. Nauczycielka, zorganizowawszy jakiś przemysł drobny w gminie (szwalnię, hodowlę kwiatów, spółkę mleczarską itp.) wielkie przyniesie i gminie i powiatowi dochody pieniężne i dobrobyt. Takich przykładów mamy w sąsiednich Czechach ogromnie wiele.

poruszonej sprawy i dlatego też jedynie zaznaczę, że Błeszyński, ścigany przez kozaków, znalazł schronienie we dworze pp. Buczyńskich w Ciężkowicach, a schwytany został przez sotnię kozaków w Wielgomłynach. Moskale wieszali czy też rozstrzelali powstańców w Piotrkowie na błoniu za cmentarzem żydowskim, tam też były pokopane doły na ciała naszych bohaterów. Mogiły zwykle równano z ziemią, a potem kazano kilkanaście razy przecwałować kozakom, aby zatrzeć ślady. „W parę dni po straceniu (ks. Mosińskiego i wspomnianego Błeszyńskiego) grabarz z cmentarza katolickiego, Józef Łopaciński, powziął zamiar wydobycia zwłok i przeniesienia na cmentarz. W tym celu dobrał do pomocy paru mieszczan: Tomasza Siłę, Mateusza Ciesielskiego, Franciszka Bijaka, i kominiarza Cichockiego. Z nimi w nocy udał się na Błonia. Ciało ks. Mosińskiego wydobyto, ułożono na wozie, przykryto piaskiem i odesłano na cmentarz przez Bijaka. Dniało, gdy Bijak wrócił po następnego. Gdy wtem niespodziewanie spostrzeżono cwałujących od miasta kozaków. Dwóch pracujących nad odkopaniem zdążyło uciec i ukryć się, pozostałych spotkał straszny los. Bijaka zabito nahajkami, Łopacińskiego i Ciesielskiego strasznie pobitych zabrano do szpitala, gdzie ostatni wkrótce zmarł, Łopaciński wyzdrowiał i został zesłany na Syberję".

Jeżeli w Piotrkowie w czasie powstania znaleźli się zacni ludzie i z tak wielkiem narażeniem się oddali chrześcijańską posługę powstańcom, to chyba parafjanie z Dmenina nie pożałują grosza, aby pamięć ich o bohaterskim proboszczu przeszła do następnych pokoleń.

K. Romanowski.

W sprawie szosy w gminie gidelskiej.

Od szosy idącej z Radomska do Maluszyna ma być budowana szosa w stronę Częstochowy. Władze przysłały p. inżynierów, którzy mieli zbadać teren najlepiej nadający się pod szosę. PP. inżynierowie przeprowadzili badania, które wykazały, że teren Pławno, Zbereska, Zawady najwięcej się nadaje do przeprowadzenia wyżej wymienionej szosy. Teren ten przedstawia następujące udogodnienia: Od Pławna w stronę Zawad jest już $^1/_3$ kilometra szosy, troszkę zniszczonej przez przemarsze wojsk. Na terenie Pławno, Zbereska, Zawady nie potrzeba będzie budować mostów i robić wielkich nasypów, gdyż teren ten jest wysoki i szosa nie będzie ulegała niszczeniu przez rzekę Wartę. Mieszkańcy Pławna i poblizkich wiosek przyrzekli pomoc w robociźnie przy budowaniu szosy tak, że skarb państwa poniósłby znacznie mniejsze wydatki i gmina też nie byłaby zbytnio obciążoną przy budowie nowej szosy tędy. Cóż, kiedy u nas dzieje się wszystko naodwrót. Nie to się robi, co będzie wygodne dla ogółu, lecz to co jest potrzebne dla jednostek. Szosa ta ma podobno iść przez teren Gidle - Ruda - Zawady. Teren ten przedstawia następujące ujemne strony dla przeprowadzenia szosy: jest nieco dłuższy, cały ogromnie obniżony, a w niektórych miejscach są tak duże zagłębienia, że będzie musiało sporo pracować koni i ludzi przy ich nawiezieniu. Teren ten w kilku miejscach przerzyna rzeka Warta wskutek czego trzeba budować 6 mostów. Sama szosa w wielu miejscach będzie przez rzekę Wartę podmywaną i dzięki temu nie będzie trwałą. Wybudowanie jej na przestrzeni Gidle — Ruda —Zawady jest wątpliwe i z tego względu, że na wiosnę są olbrzymie wylewy rzeki Warty i tę pracę, którą wykonają gminniacy w jednem roku powódź następnego lata zniszczy i budowa może się ciągnąć całe lata. Garstka jednak gminniaków, nie zdająca sobie sprawy z tego, co robi, z panami Suchenim, właścicielem fabryki pługów, i Jaskólskim, właścicielem młyna w Śliwakowie, którym bardzo zależy na przeprowadzeniu szosy przez Gidle - Ruda -Zawady, na zebraniu, które się niedawno odbyło w gminie Gidle, uchwalili, jakoby życzeniem całej gminy było przeprowadzić szosę przez Gidle—Ruda—Zawady. Protestujemy przeciwko takiemu twierdzeniu, gdyż ani gmina Gidle, ani sąsiednie gminy nie mogą się zgodzić na to, aby przez te topiele szosa mogła być przeprowadzona, gdyż tak na skarb państwa, jak i na samych gminniaków, spadną olbrzymie ciężary. Pomoc zaś, jaką zaofiarował p. Sucheni i p. Jaskólski, będzie zaledwie cząsteczką wydatków, jakie kosztować będzie szosa tamtędy prowadzona. Dziwimy się przeto, że odpowiednie czynniki powiatowe dostatecznie nie przekonały gminiaków o ciężarach, jakie spadną na nich i państwo, jeżeli szosa będzie budowaną przez Gidle—Rudę—Zawady. Dziwimy się także gminiakom gm. Gidle i okolicznych gmin, że tak mało tą sprawą się interesują i pozwolą na to, aby garstka mieszkańców jednej miejscowości decydowała w tak ważnej sprawie i ciężary całkiem niepotrzebne nakładała ludności całej gminy. Wierzymy jednak, że wszyscy dobrze myślący gminiacy nie zgodzą się na to,ażeby garstka nimi rządziła, zaprotestują przeciwko takiemu przeprowadzeniu sprawy i wystąpią do Starostwa oświadczając, że tylko teren Pławno—Zbereska—Zawady jest najodpowiedniejszy pod budowę szosy. Nie zwlekajcie więc gminiacy w tej sprawie, gdyż później będziecie narzekać, bo i bydlęta wasze i wy będziecie się mordować nawożąc olbrzymie doły, ale to nic nie pomoże, bo już będzie za późno.

Gminiacy gm. Gidel.

Skrzynka do listów.

W sprawie szkół powszechnych.

Państwo Polskie postawiło w pierwszym rzędzie wyrugowanie ciemnoty przez zakładanie licznych szkół ludowych z przymusem szkolnym od lat 7-miu. To też wartoby się przypatrzeć bliżej tym naszym szkołom, którym jest powierzone nauczanie i wychowanie dzieci na przyszłych obywateli naszej Ojczyzny — ofiarną i męczeńską krwią okupioną. Nie wcisnęła mi w rękę pióra jakaś pobudka, czy z tej, czy z tamtej strony, ale smutna przykra prawda na tle naszych stosunków.

Mam brata, który jeszcze przed szkołą między kilkoma patrjotycznemi piosenkami pięknie znał „Katechizm małego Polaka" i często powtarzał z dziecinną uciechą i zadowoleniem. Obecnie, już po dwóch latach szkoły ludowej, nietylko się innych nie nauczył, ale i te zapomniał. Może być, że przez niektórych wychowawców jest przyjęta zasada, że piosenki, mówiące tak pięknie do młodego serca dziecka, są niepotrzebne, a jak inni mówią „jeść nie dadzą". Może i to być. Jak już wspomniałem, brat mój chodzi do szkoły dwa lata, obecnie ma lat 9, i z bólem i ze wstydem muszę wyznać, że jeszcze nie umie czytać, z drugiej strony pozwolę sobie powiedzieć, że pod względem umysłowym i fizycznym nie jest upośledzony. Ale widocznie nie on jeden jest w takiem położeniu, gdyż na zebraniu rodziców w jednej z naszych szkół, po omówieniu sprawy książek, papieru, uczenia się i t. d., przemówił kierownik szkoły mniej więcej w te słowa: „niektóre dzieci uczą się źle, wobec czego wstydzą się pokazać swoich cenzur rodzicom. Kto chce się dowiedzieć o postępach swych dzieci, niech zapyta pp. nauczycielek odnośnych klas" — i wtedy byłem świadkiem następującej rozmowy: „Proszę pani jak się uczą moi chłopcy?" — „Młodszy trochę lepiej się uczy, a starszy bardzo źle".—„Cóż, proszę Pani, ja nie umiem czytać, ani mąż, więc nie ma ich kto uczyć i chodzą już trzeci rok i nie umieją czytać".—„A mój syn?"— pyta inna matka. Nauczycielka chwilę pomyślała, — „Hm - z cenzury jest wykreślony, może na przyszłe półrocze". „Tak, mówi matka bezradnie, może jeszcze za dwa lata czegoś się nauczy".

Więc chodzenie dzieci do szkoły stało się zagadką trudną do rozwiązania: czy naukę odbieramy w szkole, czy w domu. Nikt nie zaprzeczy, gdy powiem, że w szkole. Uczenie dzieci jest ciężką pracą, ale kto idzie na nauczyciela z powołania, ten przezwycięży wszystkie trudności, ułatwi dzieciom naukę, wzbudzi w nich zamiłowanie do książki i przysporzy Ojczyźnie światłych obywateli. O ile mi wiadomo, to dzisiejszy system wyma-

ga, aby dziecko nauczyło się w szkole, a w domu ma tylko przypomnieć, jeżeli to nie są rzeczy czysto pamięciowe. Minęły już te czasy, że dziecku zadawano do domu tyle pracy, że nie miało wolnej chwili. Źle się dzieje w tych szkołach, gdzie nauczają ludzie bez przygotowania nauczycielskiego, tylko z musu, gdyż narazie nie mają innego zajęcia. Zdaje mi się jednak, że w naszem mieście zajmują posady nauczycielskie ludzie z powołania, a więc mamy prawo oczekiwać większych rezultatów, bo kraj nasz potrzebuje dużo oświaty i musi szybko zdążać, aby stanąć w szeregu najbardziej cywilizowanych narodów.

Pomimo braku nauczycieli, z powodu ogromnego zwiększenia się szkół, oby nie przybywało nam lekkoduchów w takim rodzaju (podsłuchane na ulicy): „Co myślisz robić?" — „Idę na nauczycielkę" — „To będziesz dzieci uczyła?" — „Ii! mówiła mi koleżanka, że dzieci same się uczą, cała rzecz, aby nie zapomnieć zadać".

T. Więck.

KRONIKA.

Rozporządzenie Województwa z dnia 23 stycznia rb. zasługuje na baczną uwagę, gdyż daje szereg przepisów, mających na celu zapobieżenie szerzeniu się chorób zakaźnych. Województwo domaga się utrzymania w czystości chodników, ulic, ścieków, bram, sieni, schodów, podwórzy i miejsc ustępowych; przepisuje w jaki sposób mają być urządzone zbiorniki na śmieci, jak się ma odbywać czyszczenie dołów kloacznych, jak mają być urządzane studnie i t. p. Pod koniec owego rozporządzenia czytamy, że o ile ono dotyczy utrzymywania porządku i czystości, wchodzi w życie z dniem 1 lutego, o ile zaś dotyczy przebudowy studzien, z dniem 1 kwietnia. A tymczasem każdy miał sposobność zauważyć, że po 1 lutego nic się nie zmieniło w naszych porządkach i szło wszystko po staremu. „W porze zimowej, głosi rozporządzenie, należy na chodnikach wyrąbać lód i usuwać z nich śnieg". Na palcach można policzyć tych, którzy to wprowadzili w czyn, a rozporządzenie weszło w życie, gdy nastąpiła odwilż. „W porze letniej skrapiać wodą chodniki i jezdnię do połowy szerokości trzy razy dziennie, a to przed g. 7 rano, o 12 w południe i o 6 wieczorem". Zobaczymy latem, jak to będzie wyglądać. Jeżeli chodzi o różne zmiany, pociągające większy wydatek, to śmiemy wątpić, czy będzie skutek, gdyż każdy gospodarz powie, że komornego nie starcza mu na reperację dachu, a z tego powodu ściany gniją i domy obrócą się niezadługo w ruiny. Krańcowa ochrona lokatorów jest przyczyną katastrofalnego głodu mieszkań i zaniku budownictwa, a będzie jeszcze gorzej, gdy takie ustawy potrwają dłużej. Województwo przewidywało, że roporządzenie może zostać na papierze i powołało Komisje Sanitarne przy Komisarjatach Policji Państwowej, aby badały stan zdrowotny poszczególnych posesyj. Komisje rozpoczynają urzędowe czynności z dniem 1 marca. Rozporządzenie ma być wywieszone wewnątrz domu w bramie w miejscu widocznem. Za przekroczenie postanowień rozporządzenia tak właściciele, jako też administratorowie, dozorcy i lokatorzy karani będą w drodze administracyjnej grzywną do wysokości 10 tysięcy mk. lub aresztem do 3 miesięcy, względnie grzywną i aresztem łącznie. Oby z tego wszystkiego był pomyślny skutek, gdyż żyjemy w brudzie i na każdym kroku kłócimy się z higieną.

Zarząd Okręgowy Macierzy w Radomsku zwraca się do osób mających zbyteczne książki treści pożytecznej i godziwej, do zasilenia bibljoteczki bursy im. T. Kościuszki w Radomsku. Młodzież korzystać będzie z nadesłanych książek pod wskazówkami kierownika bursy i uzupełniać znajomości historji i literatury ojczystej. Sądzimy, że wezwanie Zarządu Okręgowego Macierzy, będzie przez ludzi życzliwych zrozumiane i, że w niedługim czasie bibljoteczka bursy będzie zasiloną pożytecznemi wydawnictwami.

Za prezesa **Tomasz Buczyński**.

Doświadczenia naukowe. Znany w świecie naukowym prof. A. Czerbak urządza w naszym teatrze w dn. 7 i 8 bm. nader ciekawe wykłady, które wzbudziły już zainteresowanie w większych miastach Polski. Na program złożą się: Słowo wstępne—hypnoza medjum.— Katalepsja częściowa i zupełna (medjum—żywa mumja).— Doświadczenia magnetyczne. Wzmożenie energji fizycznej medjum, oraz zmiana ciężaru medjum.— Cofanie wstecz (doświadczenie De Rochas'a) pierwszy raz w Polsce.— Opanowanie czasu. Budzenie medjum w oznaczonym czasie.— Doświadczenia z osobami na sali. Sugestja na jawie. Skuwanie rąk. Telepatja — Rozpoznawanie osób na sali za pomocą przenoszenia ich emanacji odycznej na umysł medjum.— Posthypnoza medjum i osób ze sali. Opanowanie funkcji serca medjum za pomocą sugestji obrazowej i rozkazu (Nowość! pierwszy raz w Polsce.)— Przenoszenie czuciowości na figurkę woskową (Doświadczenie De Rochas'a —jako próba czarodziejstwa średniowiecznego). 1-szy raz w Polsce.— Rozpoznawanie przedmiotów i metali.— Medja w publiczności. Ogólna hypnoza. Sugestja we śnie i na jawie.— Opanowanie zmysłów na jawie.— Odzielenie kończyn eterycznych medjum (ciała dynamicznego) po za rękę fizyczną, t. zw. eksterjoryzacja uczucia. Meterjalizacja ciała dynamicznego medjum, objawy telekinetyczne (przenoszenie przedmiotów) i objawy świetlne, ewentualnie przy sprzyjających warunkach tworzenie się widma.

Z kroniki karnawałowej. W ub. sobotę, niedzielę, a nawet wtorek odbył się w naszem mieście cały szereg zabaw tanecznych, urządzonych na zakończenie karnawału.

W udekorowanych salach T-wa Metallurgicznego bawiono się w sobotę doskonale. Komitet Rodzicielski przy Gimn. Filol. Męskiem przy współudziale P. P. Gospodyń i Gospodarzy wywiązał się z powierzonego mu zadania b. dobrze. Dochód z zabawy przeznaczony został na cel pomocy koleżeńskiej uczniów tegoż gimn.

Wspaniale wypadła zabawa w kasynie B-ci Thonet, tam Straż fabryczna z dyr. p. Peyserem, komendantem p. Rzadkiem, zastępcą p. Miką stworzyła nastrój zabawy serdeczny, to też nic dziwnego, że zabawa przeciągła się do samego rana.

W Resursie Rzemieślniczej jak zwykle bawiono się ochocze na dobitek tego karnawału.

Do najświetniejszych zabaw zaliczyć należy bezsprzecznie sobotnią zabawę taneczną Straży Ogniowej Ochotniczej, która to zabawa cieszyła się wprost nadzwyczajną frekwencją publiczności. Bawiono się ochoczo w dużych salach teatralnych. Prezes p. Szwedowski i Starszyzna Straży czynili honory gospodarzy. W zabawie brali udział między innemi pp: starosta Harmata, dyr. Peyser, dyr. Humblet, kom. Straży fabr. B-ci Thonet Rzadek, jego zastępca p. Mika, dr. Paciorkowski i i wielu innych członków ofiarodawców. Należy zaznaczyć sprawną organizację bufetu po cenach b. przystępnych pod kierunkiem p. Jeznacha. Pod względem ilości uczestników zabawy Straż odniosła rekord, nic dziwnego, Straż nasza zawsze gotowa na usługi społeczeństwa, to też i społeczeństwo na zaproszenie Straży chętnie i licznie przybyło.

Niedzielna zabawa „Sokoła" doskonale się również udała, a i ostatnia wtorkowa, urządzona staraniem Rady Opiek. Gimn. im. F. Fabjaniego w salach T-wa Metallurgicznego, zostawiła jak najlepsze wrażenie. Dochód z tej ostatniej przeznaczony został na wpi-

sy dla niezamożnych uczniów.

Miljonówka. W ostatnim ciągnieniu miljonówki wygrana padła na numer 0,018,273. sprzedany w Poznaniu.

Napad bandycki. We wsi Zamoście Duże 3-ch uzbrojonych bandytów wpadło do mieszkania gospodarza JózefaNiedbalskiego i po steroryzowaniu obecnych zabrali 450 tys. mk. gotówką. Po dokonaniu rabunku bandyci zamknęli domowników do komory i najspokojniej udali sie w stronę Dębowca. Śledztwo w toku. Niechże ten nie pierwszy wypadek będzie przestrogą dla innych gospodarzy, by takich poważnych sum nie przechowywali u siebie w domu, a składali do banków, gdzie zawsze są zapewnione pieniądze i w dodatku jeszcze jakiś procent urośnie.

Szantaż czy nieporozumienie? Wydelegowany urzędnik — oficer z 27 pułku piechoty- do likwidacji różnych pozostałości po 26 pułku, stacjonowanym do niedawna w Radomsku, miał sprzedać nieprawnie z wolnej ręki zapasy drzewa wojskowego niejakiemu Ciszkowi, który znów takowe odstąpił miejscowym piekarzom i tu dopiero żandarmerja stwierdziła nadużycie pełnomocnictwa oficera, wynikiem czego drzewo zostało aresztowane do czasu przeprowadzenia śledztwa a tymczasem winowajca zdołał umknąć.

Sprawa ta wywoła sensację w mieście, zwłaszcza, że zainteresowanego oficera widziano w towarzystwie znanych osób w mieście.

Nieścisła wiadomość. Krakowski Kurjer w № 46 zamieścił sensacyjną wiadomość o rabunku w asystencji urzędowej, który rzekomo miał mieć miejsce w Kłomnicach. Okazało się, iż „rabunek" wyssany został z palca, gdyż od dłuższego czasu w Kłomnicach i jego okolicy, rabunku żadnego nie było, co urzędowo zostało stwierdzone.

Dożywianie bezrobotnych. Ministerstwo pracy organizuje na prowincji akcję dożywiania najbiedniejszych z bezrobotnych. Mają powstać kuchnie i punkty dożywiania. W akcji tej 50 procent kosztów ponosi rząd, resztę zaś miejscowe samorządy.

O zmianę paszportów. Jak nas informuje Min. Spraw Wewnętrznych podwładne mu organa na żądanie obowiązane są zamienić okupacyjne paszporty na tymczasowe dowody osobiste, do czasu określenia terminu, w którym zmiana dowodów osobistych wydanych przez władze okupacyjne stanie się obowiązkową dla wszystkich obywateli.

Okradzenie w pociągu. Tutejszemu obywatalowi p. K. skradziono w pociągu na dystansie Łódź-Piotrków znaczną sumę pieniędzy. Wypadków podobnych jest b. dużo, przyczynia się do tego w dużej mierze brak dostatecznego oświetlenia w wagonach, a zwłaszcza w tych pociągach miejscowych Łódź-Piotrków to gdzie niegdzie kopci się kaganek parafinowy, wydając z siebie taki nieznośny swąd, że trudno pasażerom, nabitym jak śledzie w beczce wytrzymać, to też sami gaszą takie światło i wagony pogrążają się w ciemnościach, a wówczas złodzieje kieszonkowi swobodnie operują.

Ministerjum kolei powinno zwrócić na to swą uwagę.

Z ruchu wydawniczego.

Świeżo opuścił prasę № 2 za luty miesięcznika polityczno gospodarczego „DROGI POLSKI". Na treść numeru składają się: Artykuł 87, „Sprawa mniejszości w Polsce" - St. Sasorskiego. „Polityka rosyjska wobec międzynarodowych planów odbudowy" - E. Jawnuta. „Sprawa azotowa w czasie wojny i jej znaczenie dla Polski", - E. Kwiatkowskiego, „Budżety polskie", - F. Rasińskiego, „Eksploatacja koni w czasie okupacji przez Niemców" - B Domosławskiego, „Niszczenie archiwów przez okupantów austrjackich", - J. Serngi. Materjały i dokumenty. Notatki i uwagi. Pismo podpisuje za redakcję St. Sasorski, za wydawców St. Samsoniewicz.

Adres redakcji: Obożna № 7 m. 7. adres administracji: Wilcza № 30 m. 5, w Warszawie. Cena numeru 350 mk. kwartalnie Mk. 1000. Rachunek czekowy w P. O. K. O. № 3403.

„Przegląd Ziemiański".

Wydawany pod redakcją Jarkowskiego, jako organ Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich i Związku Ziemian w Warszawie już trzeci rok po przeistoczeniu się z miesięcznika „Ziemianin" a następnie z dwutygodnika „Głos Ziemiański" na pismo tygodniowe, przynosi w każdym numerze szereg aktualnych artykułów i informacji z życia ziemiańskiego i spraw ziemiańskich.

W wydanych w roku bieżącym 9 numerach znajduje się cały szereg artykułów w sprawie reformy agrarnej, spraw podatkowych, życia społecznego i inne.

Aktualne uwagi przynosi dział „na dobie", a liczne informacje podaje dział różnych wiadomości, oraz liczne głosy prasy i wiadomości o piśmiennictwie rolniczem. Handel, przemysł i finanse są również bardzo szczegółowo traktowane w „Przeglądzie Ziemiańskim" w specjalnym dziale z zakresu zagadnień rolniczych i ziemiańskich.

Całość treści czyni z wydawnictwa pismo, które daje żywy obraz życia sfer ziemiańskich, ciekawy nie tylko dla tych sfer, ale i dla szerszego ogółu społeczeństwa.

Ofiary.

Na powracających z Rosji Kuliś Jan 1000 mk. Na szkołę im. Fabjaniego nie przyjęty zwrot składki przez p. sędziego Wylazłowskiego na pożegnanie p. sędziego Aehenbacha 1500 mk.

Skradziono kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. w Piotrkowie na nazwisko Adama Urbaniaka z Lipic gm. Kruszyna.

Podziękowanie.

Wszystkim Tym którzy oddali ostatnią posługę

ś. p. C. **Krzyżanowskiemu,**

a przedewszystkiem p. p. Doktorom za Ich pełny poświęcenia ratunek, a w szczególności p. Doktorowi Gurbskiemu, a także Wielebnemu Duchowieństwu za Ich prawie bezinteresowne odprawienie nabożeństwa i odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

Składają serdeczne „Bóg zapłać"

ŻONA i RODZINA.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Radomska niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że w piątek 10 marca 1922 r. o godzinie 9-ej rano odbędzie się w lesie miejskim Okręgu Sachawieś, licytacja na sprzedaż budulcu sosnowego w dłużycach, łącznej ilości około 500 m³.

Licytacja rozpocznie się od wywołanych cen rządowych, a mianowicie: w klasie I. 4.2000 Mk., kl. II. 5.000 Mk., III kl. 6.000 i IV 7.000 Mk. za 1 m.³ in plus.

Licytanci przed przystąpieniem do licytacji winni złożyć odpowiednie wadjum.

m. Radomsko, dnia 25 lutego 1922 r.

Vice-Burmistrz: **B. Sarankiewicz.**

Szef Wydziału: **Fr. Oczkowski.**

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 16 lutego 1922, Sąd Pokoju okręgu miejskiego w Radomsku, w składzie: Sędziego Pokoju K. Imienińskiego i ławników J. Ciesielskiego, R. Gzika, oraz przy współudziale Sekretarzarza Sądu A. Lisowskiego, rozpoznawał sprawę przeciwko **Janowi Ślęzakiewiczowi,** oskarżonemu o lichwę wojenną,

POSTANOWIŁ:

Mieszkańca miasta Radomska, Jana, syna Jana Ślęzakiewicza, lat 54, właściciela domu, na zasadzie art. 19 ust. 1 i 2 3 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, skazać na grzywnę w wysokości pięciu tysięcy (5000) marek, z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez 5 tygodni, zobowiązując go do uiszczenia opłaty Sądowej w wysokości pięciuset (500) marek.

Treść wyroku niniejszego, na zasadzie art. 32 Ust. z dnia 2 lipca 1920 r., ogłosić na koszt skazanego Jana Ślęzakiewicza w miejscowej „Gazecie Radomskowskiej", oraz wywiesić przez dni siedem na jego domu.

Sędzia Pokoju: **K. Imieniński.**
Sekretarz Sądu: **A. Lisowski.**

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.